Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

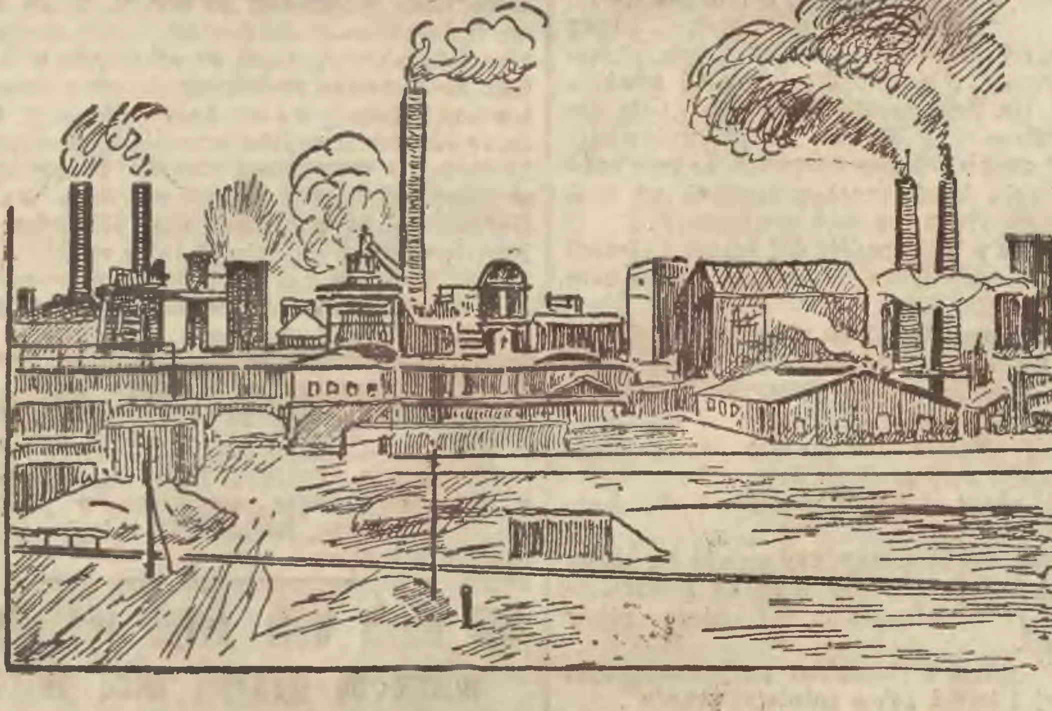
50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2...
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sobota 25 października 1919. | Nr. 289.

Nasze skarby na Górnym Śląsku.



Huta Królewska.

Polska uznała niepodległość Łotwy.

Warszawa. (Tel.) Ministrowi spraw zagr. republiki łotewskiej, Mejerowiczowi, wręczony został **oficyalny akt uznania niepodległości Łotwy przez Rzeczpospolitą polską. Republika łotewska ma wkrótce otrzymać stałe przedstawicielstwo dyplomatyczne w Polsce.** Na czele przedstawicielstwa stanie Atiskonisz. przywódca związku demokratycznego w łotewskiej konstytuancie. (Uznanie niepodległości łotewskiej jest donosłym w następstwa i godnym pochwały krokiem rządu polskiego. Jak wiadomo **Francya jest przeciwną niepodległości Łotwy,** którą pragnęłaby zwrócić Rosyi. **Anglia zdaje się popierać** niepodległość krajów nadbałtyckich, ale **ani Anglia, ani Francya niepodległości krajów nadbałtyckich jeszcze oficyalnie nie uznały.** Polska stwarza w ten sposób fait accompli — przyp. Red.).

Delegacya rządu łotewskiego u Paderewskiego.

Warszawa. (PAT) W dniu 22 bm. **delegacya rządu łotowskiego, z p. Mejerowiczem, ministrem spraw zagranicznych na Łotwie, na czele, była przyjęta na zamku przez prezydenta ministrów p. Paderewskiego.** Prezydent ministrów zapewnił podczas rozmowy z członkami delegacyi **o żywych sympatyach Polski dla narodu łotewskiego i zakomunikował, że rząd polski gotów jest uznać niepodległość de facto Rady narodowej łotewskiej** i wręczył ministrowi Mejerowiczowi notę treści następującej: Do Pana Mejerowicza ministra spraw zagr. Łotwy. Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że **rząd polski gotów jest uznać Radę narodową łotewską jako niezależną de facto aż do chwili, w której konferencya pokojowa przyzna Łotwie statut, odpowiadający woli narodu łotewskiego.** Rząd polski wierzy mocno, że **wspólne interesy obydwu krajów zarówno jak ich wzajemne sympatye, ustalą w najbliższej przyszłości pomiędzy Łotwą a Polską węzły przyjaźni i szczerego porozumienia.** Z tego względu **rząd polski byłby szczęśliwy, gdyby mógł powitać w Warszawie przedstawicielstwo Łotwy, mając jednocześnie pewność że rząd łotewski zechce przyjąć życzliwie misyę polską która pod kierownictwem p. Boufała udała się do Rygi w celu nawiązania tam stosunków z rządem łotewskim.** Zechce Pan, Panie Ministrze przyjąć zapewnienia mojego wysokiego poważania. **Paderewski.**

Krwawe rozruchy w Moskwie.

Warszawa (Tel.) Twierdzą, eż w czasie rozruchów w Moskwie został ciężko raniony były komisarz oświaty w rządzie sowieckim Łunatarski, który wskutek otrzymanych ran zmarł.

Katastrofa głodowa i opałowa w Krakowie i Małopolsce.

Kraków najgorzej zaaprowizowanem miastem w Polsce.

Warszawa, 23 października.

(A) Posłowie Czapiński i Władysław Dąbski odmalowali na wtorkowem posiedzeniu Sejmu katastrofę głodową i opałową, która zagraża zarówno zachodniej, jak i wschodniej Małopolsce. Z przemówień obu posłów, a zwłaszcza posła Czapińskiego wynika, że głównem źródłem grożącej katastrofy nie jest brak produktów żywnościowych i brak materyału opałowego. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że Polska i pierwszych i drugiego posiada ilość niezbyt wielką. W każdym razie przecież **ma i żywności i węgla** ... tyle, **aby przetrzymać najgorsze miesiące zimowe.** Przez ten czas zaś rząd mógłby wynaleźć, kupić i sprowadzić nowe zapasy, które pozwoliłyby doczekać cieplejszej pory roku i nowych zbiorów.

Jasno przecież wynika z przemówień obu posłów, że przyczyną katastrofy, zwiększającej się **coraz groźniej nad Małopolską, jest brak wszelkiej rozumnej organizacyi transportowej.** Kto ostatniemi czasy miał sposobność zwiedzić wszystkie trzy dzielnice państwa polskiego i posiedział po parę dni w najrozmaitszych miastach b. Kongresówki, Wielkopolski i Małopolski, ten musiał nabrać przekonania, że **Kraków jest najgorzej zaprowiantowanem miastem w całej Polsce. To wrażenie im bliżej zimy, tem bardziej się potęguje.** Miałem sposobność przed dziesięcioma dniami przebywać parę dni w Wilnie. To Wilno, które aż do samej Wielkanocy znajdowało się w rękach bolszewików, poprzednio zaś od września 1915 roku ulegało haniebnemu wyzyskowi i okrucieństwom Niemców, — **to Wilno posiada i cukier i mięso i masło i mleko, a więc to wszystko, czego w Krakowie albo zupełnie brakuje, albo co się znajduje w ilości niedostatecznej.** Dość powiedzieć, że **restauracye wileńskie nie pobierają za chleb, spożyty podczas obiadu, ani grosza.** Chleb zaś ten jest smaczny i zdrowy.

Gdzież tkwi tajemnica takiego dobrego zaprowiantowania? Oto **zaprowiantowaniem Wilna zajęła się Wielkopolska.** Umiała ona nie tylko zgromadzić odpowiednie zapasy, lecz również **przewieźć je do Wilna i stale następnie dowozić.**

Tak obrzydliwej melasy, jak w Krakowie, niema w żadnem mieście. Nawet Lwów pod tym względem znajduje się w lepszem położeniu. **Czy to słyszane, aby mogło w Polsce istnieć duże miasto, które wcale co pewien czas nie otrzymuje chleba?** Wszystko to są straszne niedomagania, **wynikające z braku zorganizowanego transportu.**

W czem jednak człowiek pobłądzi, to może i powinien naprawić. Rozprawy nad nagłością wniosku posła Czapińskiego są wstępem — należy się tego spodziewać — do wielkiej dyskusyi, podczas której Sejm będzie mógł wystąpić z pozytywnemi propozycyami po wysłuchaniu sprawozdania pana ministra kolei, który **niewątpliwie przedstawi Sejmowi wszystkie środki transportowe, którymi rozporządza i program, według którego zamierza usunąć możliwie prędko i możliwie radykalnie niedomagania komunikacyi państwa polskiego.**

Sejm na posiedzeniu wtorkowem postąpił dobrze, że zastanawiał się nad sprawą tak bieżącą i palącą, jak katastrofa głodowa i opałowa w Małopolsce. Naprawił dzięki temu choć częściowo błąd, jakiego się zaczął dopuszczać coraz częściej na ostatnich posiedzeniach. Nie troszczył się bowiem o bieżące życie kraju, lecz mechanicznie czasami — miało się to wrażenie — nawet **bezmyślnie załatwiał projekty ustaw, które mają swoją wartość i są nawet dla rozwoju państwa i rozwoju życia zbiorowego obywateli bardzo potrzebne, lecz nie mają na celu zapobiegania i usuwania tych palących bolączek życia bieżącego, które obywatelom państwa polskiego coraz to dotkliwiej dają się we znaki.**

Nasz korespondent warszawski (A.), biorąc asumpt z obrad sejmowych, przedstawił w dosadnych słowach stan rzeczy, panujący w Krakowie i Małopolsce. Pismo nasze zajęło się już w szeregu artykułów katastrofą aprowizacyjną i opałową, a w najbliższym czasie powrócimy do tej sprawy, ze szczególnem uwzględnieniem jej strony transportowej.

Zamieszczone dziś uwagi naszego korespondenta są jednak przedewszystkiem dlatego szczególnie ciekawe, że stanowią ekspertyzę, opartą o **studya porównawcze.** Zwiedził on bowiem w ostatnich dniach **całą Polskę;** przekonał się. jak wyglądają stosunki na wschodzie i zachodzie kraju i na podstawie metody porównawczej **stwierdza, że najgorzej zaprowiantowana jest Małopolska.**

Sąd ten jest zaś tem objektywniejszy, że nie wychodzi z ust mieszkańca Krakowa, który wyolbrzymia lokalne troski i kłopoty.

Sensacyjne rewelacye na temat wojny i pokoju

Rozprawy przed trybunałem parlamentu w Berlinie.

Berlin, 23 października.

(bl) Berlin ma teraz swoją sensacyjną rozprawę. Sensacyjną i ze względu na „salę sądową“ i na „trybunał“ i oskarżonych.

Oto wydział śledczy parlamentu przesłuchuje b. wysokich dygnitarzy „ancien regimeu“, aby stwierdzić, o ile zachowanie się miarodajnych czynników niemieckich wywołało i przedłużyło wojnę.

Opinia świata zdała sobie już dawno z tego sprawę; wszyscy wiemy, że Niemcom, ich wodzom i dyplomatom a przedewszystkiem ekscesarzowi Wilhelmowi zawdzięcza glob ziemski pięcioletnią krwawą wojnę. Wszyscy też odnoszą się z bardzo znaczną dozą sceptycyzmu do „rządu“ jaki Niemcy nad swoimi dawnymi przywódcami obecnie sprawują.

Pomimo wszystko pierwszy etap rozprawy — przesłuchanie b. ambasadora w Waszyngtonie — przyniósł szereg rewelacyi tak ciekawych, a obciążających Wilhelma, że warto się z nimi zapoznać.

Jedną z pierwszych spraw poruszonych na rozprawie była kwestya Belgii. Bernstorffa zapytano, jakie wrażenie wywarła na opinię publiczną Ameryki mowa kanclerza Niemiec, wygłoszona 5 kwietnia 1916 r., w której ten żądał „gwarancyi militarnych, politycznych i gospodarczych, że Belgia nie będzie taranem w ręku ententy“. (Były to — rzecz jasna — plany aneksyi Belgii. Red.). Hr. Bernstorff odparł, że sprawa belgijska najbardziej poruszyła ludność amerykańską. „Gdybyśmy oświadczyli — mówił on — że nie chcemy Belgii anektować, to niewątpliwie byłby Wilson uznał to za podstawę do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Prócz kwestyi belgijskiej wpłynęło na nieprzyjazny nastrój Ameryki wobec Niemiec stanowisko Niemców amerykańskich, których oskarżano o spisek. Bernstorff przyznaje, że niewątpliwie popełnili Niemcy w Ameryce szereg czynów kolidujących z tamtejszym kodeksem karnym, że jednakowoż o spiskach nic nie wie. — Z drugiej strony podkreśla hr. Bernstorff oskarżenie, że Niemcy amerykańscy rzucali bomby na okręty wszystkich narodowości i wysadzali fabryki amunicyi w powietrze.

Głównym tematem przesłuchania były amerykańskie próby pokojowe.

Pierwsza inicyatywa miała wyjść ze strony prez. Wilsona jeszcze w sierpniu 1914. Hr. Bernstorff twierdzi, że nic bliższego o tem nie wie.

Szerzej natomiast zajął się on przełomową notą Wilsona z 18 grudnia 1916 r. i notą „pokojową“ Niemiec i Austro-Węgier z 26 grudnia tego roku. Hr. Bernstorff twierdzi, że wtedy nie uważał jeszcze noty Niemiec za pokrzyżowanie pokojowej akcyi Wilsona i wierzył, że jego rząd chce zwołania konferencyi pokojowej, na którejby zastanawiano się nad warunkami.

Tymczasem w kilkanaście dni potem nadszedł telegram ces. Wilhelma, który w dosłownem tłumaczeniu brzmiał:

„Jego Cesarska Mość nie przywiązuje żadnej wagi do pokojowych propozycyi Wilsona. Jeśli zerwanie z Ameryką będzie konieczne rozpoczniemy wojnę.“

Po tym telegramie było jasnem, że celem noty niemieckiej z 26 grudnia było uniemożliwienie dalszej akcyi ze strony Wilsona i chęć kontynuowania wojny.

Hr. Bernstorff zapytany, czy uważa on czyny Wilsona i jego próby pokojowe za szczere, oświadczył, iż nie ulegało to dla niego nigdy wątpliwości.

„Proces“ przed trybunałem parlamentarnym trwa dalej i budzi żywe zainteresowanie.

Co byłoby z Polską, gdyby Niemcy w porę zgodziły się na propozycye Wilsona.

Berlin (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi śledczej, ukończono przesłuchanie hr. Bernsdorffa. Referent odczytał telegram cesarza Wilhelma do sekretarza stanu Zimmermanna z dnia 16 stycznia 1917, w którym powiedziano: **Cesarz czyni uwagę, że nie przywiązuje żadnej wartości do propozycyi pokojowej Wilsona.** Gdyby zerwanie z Ameryką było nieuniknione, to nie można tego zmienić, walka się będzie dalej toczyć. Odczytanie telegramu wywołało **poruszenie na sali.** Hr. Bernsdorf w toku przesłuchania zaznaczył, że **Wilson przy swojem pośrednictwie pokojowem nie miał zamiaru uszczuplenia terytoryów niemieckich.** Na zapytanie przewodniczącego, **jak sobie hr. Bernsdorf wyobraża nieuszczuplenie Niemiec, skoro Wilson proklamował niezawisłość Polski,** odpowiedział Berndorf: **prezydent Wilson życzył sobie odnowienia Polski, nikt w to nie wątpi.** Czy jednak miałoby to odnowienie iść tak daleko , że Niemcy musiołiby odstąpić swoje terytorya, to okazałoby się mojem zdaniem, dopiero po przeprowadzeniu rokowań. Byłoby też możliwe, że **Niemcy otrzymałyby odszkodowanie przez kompensaty.** Berndorf opowiadał dalej o swem przyjęciu w głównej kwaterze niemieckiej. Gen. Ludendorff przyjął Berndorfa słowami: Pan chciał w Ameryce pokój zrobić! Pan sądził, że już z nami koniec. Berndorf na to odrzekł: **Chciałem zrobić pokój, zanim z nami będzie koniec.** Na to odparł Ludendorff: **Tak, ale my tego nie chcemy. Zakończymy wojnę dzięki łodziom podwodnym w przeciągu 3 miesięcy.**

Komisya odroczyła się do 31 października. Na **następnem posiedzeniu będzie przesłuchany Bethmann Hollweg.**

Stworzenie armii białoruskiej po stronie polskiej!

Główna komenda w rękach polskich, niższe urzędy sprawują Białorusini.

Wilno (W. B. K.). Jak informują tutejsze koła białoruskie, **organizacya białoruskich kadr wojskowych postępuje szybko naprzód.** W sprawie tej **odjechała do Warszawy delegacya,** złożona: z prezesa białoruskiej Rady narodowej, Aleksiuka, pułk. Konopackiego, Jakóbskiego i Owsiannikowa. Po powrocie tej delegacyi do Wilna **nastąpi przeniesienie prac organizacyjno wojskowych do Mińska. Główna komenda przyszłej armii białoruskiej spoczywać będzie w rękach polskich, niższe urzędy sprawować będą Białorusini. Celem armii białoruskiej ma być uwolnienie reszty Białej Rusi z jarzma bolszewickiego; natychmiast po zorganizowaniu zostanie jej też wyznaczony odcinek na froncie bolszewickim.** **Koła białoruskie oczekują rozkazu Naczelnika państwa w sprawie utworzenia tej armii na najbliższe dni.**

Zakupy z Ameryki dla Białorusinów.

Wilno (W. B. K.). Przedstawiciele białoruskiej republiki w Paryżu: gen. Kondratowicz i członek b. Dumy Oznobiszyn, otrzymali ze strony rządu amerykańskiego propozycyę zakupna dla swego kraju ubrań i materyałów wojskowych, pozostawionych przez wojska amerykańskie we Francyi. Delegaci przyjęli tę propozycyę i zawarli umowę. **Rząd białoruski zapłaci za dostarczone towary 400 milionów dolarów.**

W sprawie Galicyi wschodniej nie nadeszły wieści niepomyślne.

Lwów (PAT). Wczoraj o godzinie 11 w południe **odbyło się w ratuszu zebranie delegatów Rady miejskiej** oraz szeregu zaproszonych osobistości, dla wysłuchania sprawozdania jednego z delegatów miasta Lwowa, hr. Skarbka, który bawił w Paryżu w sprawie Galicyi wschodniej. Hr. Skarbek **zaprzeczył temu, jakoby w kwestyi Galicyi wschodniej nadejść miały jakieś niepomyślne wieści.**

Haller obywatelem honorowym stolicy.

Warszawa (Tel.) Przybył do Warszawy gen. Józef Haller. Z okazyi jego przyjazdu **prezydyum rady miejskiej warszawskiej doręczyło gen. Hallerowi artystycznie wykonany dyplom na obywatela honorowego stolicy.**

Rokowania o utworzenie większości sejmowej.

Warszawa (W. B. K.). W sprawie rokowań o utworzenie większości sejmowej, które toczyć się będą także w dniu dzisiejszym, donoszą ze sfer politycznych, że **aż do przyjazdu posła Witosa nie zapadną ważniejsze decyzye.** Poseł Witos bawi obecnie we wschodniej Galicyi. Co się tyczy Narodowego Zjednoczenia Ludowego, podkreślają, że **wczorajszy postulat tej grupy, aby w skład większości weszli posłowie Związku Narodowo Ludowego jest tylko formalny.** O ile Narodowe Zjednoczenie Ludowe znajdzie wspólną platformę z partyą ludowców, wstąpi ono do większości, choćby ona nie obejmowała Związku Narodowo Ludowego.

Ucieczka internowanego księdza ukraińskiego.

Warszawa (Tel.) Przeor klasztoru Kapucynów w Warszawie zawiadomił policyę, że **internowany przez władze wojskowe w klasztorze** ksiądz ukraiński, **Michał Kit,** zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rada miasta Wilna wysyła telegramy powitalne do głównych miast polskich.

Warszawa (Tel.) Na inauguracyjnem posiedzeniu nowo wybranej rady miejskiej w Wilnie powierzono stanowisko prezydenta byłemu posłowi do dumy rosyjskiej Witoldowi Bańkowskiemu. **Równocześnie uchwalono wysłać telegramy powitalne do zarządów miast Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Ks. Hlinka stanie przed sądem.

Praga. (PAT) Dzienniki donoszą że pogłoska, jakoby ks. Hlinka miał być wypuszczony na wolną stopę, nie odpowiada prawdzie. Ks. Hlinka zostanie w najbliższym czasie postawiony przed sąd, który rozstrzygnie o odpowiedzialności. W związku ze sprawą ks. Hlinki **szereg pism czeskich atakuje księdza prałata ołomunieckiego, Ledóchowskiego, Polaka, który wystosował do ks. Hlinki do więzienia list ze słowami pociechy.**

Czechy wycofują korony bez obniżania ich ceny.

Praga. (BK) Z kół miarodajnych donoszą, że po wycofaniu z obiegu jedno i dwukoronowych banknotów nastąpi **wymiana banknotów bez obniżenia ich ceny.** Z początkiem listopada mają być wydane banknoty 100-koronowe, następnie 1000-koronowe.

Po ratyfikacyi pokoju koalicya zażąda wydania Wilhelma.

Rotterdam (PAT). „Chicago Tribune“ donosi, że nowy franc. ambasador w Holandyi, Charles Benois, wyjedzie na parę dni do Hagi i **wręczy rządowi holenderskiemu oficyalną prośbę koalicyi o wydanie ekscesarza Wilhelma,** który ma być stawiony przed sąd. Wręczenie tej prośby nastąpi natychmiast po ratyfikacyi układu pokojowego.

Wczoraj Francya położyła pieczęć na traktat.

Paryż. (BK) Wczoraj, w uroczysty sposób, umieszczono pieczęć Francyi na egzemplarzu ratyfikowanego traktatu pokojowego.

4 stare ruble za 1 nowy.

Warszawa (Tel.) Z Omska telegrafują: W Władywostoku otrzymano z Ameryki drukowane tam nowe pieniądze **na sumę ogólną 4 miliardów rubli.** Banki syberyjskie wymieniają owe banknoty płacąc 4 stare ruble za 1 nowy.

Polski komisarz m. Gdańska.

Dlaczego wybór rządu polskiego padł na dra Witolda Korytowskiego?

(Korespondencya własna „Gońca krakowskiego".)

Warszawa, 24 października.

(A) Korzystając z przyznanego sobie prawa, rząd polski zamianował komisarza miasta Gdańska. Na to stanowisko powołał dra Witolda Morę-**Korytowskiego.**

Kto zna stosunki polityczno-osobiste z ostatnich lat trzydziestu i paru, ten się nie dziwi, że wybór rządu polskiego padł właśnie na byłego wiceprezesa Kraj. Dyr. Skarbowej we Lwowie, na byłego austr. ministra skarbu i na byłego namiestnika Galicyi. Do tych wszystkich danych, dzięki którym pierwszy polski komisarz dla miasta Gdaska nabył doświadczenia administracyjnego i pewnej wprawy w załatwianiu stosunków międzynarodowych, przybywa bowiem ważna w tym wypadku okoliczność: pan dr. Witold Mora-Korytowski jest Poznańczykiem, członkiem znanej w Wielkopolsce rodziny, skończył poznańskie gimnazyum Św. Magdaleny i stale z dzielnicą ojczystą utrzymywał stosunki.

Nie obcym jest mu tedy duch i tradycye społeczeństwa prusko-niemieckiego, zna praktyki biurokracyi pruskiej, wie, na co będzie narażonym jako pierwszy przedstawiciel państwa polskiego w Gdańsku. Na szczęście jako Poznańczyk nie zatracił on w sobie twardego karku, energicznej pięści i szorstkiego, gdy potrzeba słowa. Tym panom w Gdańsku, którzy są przyzwyczajeni do warszawskiej gładkości, będącej często miękkością szkodliwą, pokaże on i raz i drugi i trzeci, gdy zajdzie tego potrzeba, że z Polakami nie dobrze żartować. Jestem przekonanym, że po raz czwarty nie popróbują panowie prusofile w Gdańsku — na razie jest ich jeszcze sporo — stroić sobie żartów z przedstawiciela Polski i lekceważyć interesów polskich.

Szalona agitacya czeska na Spiszu i Orawie.

Tysiące odezw zniesławia Polskę! — Obrabowywanie Słowaczyzny ze zboża i bydła — „Cudowne" nawrócenie. — Tańce czeskich żołnierzy w kościołach.

Nowy Targ, 23 października.

Czesi rozwinęli niebywałą agitacyę na obszarach poddanych plebiscytowi na ziemi orawskiej i spiskiej. **Całe szeregi odezw, broszur zohydza i zniesławia Polskę, jako kraj nierządu, zniszczony i biedny, rządzony przez szlachtę (!), która nie płaci podatków a tylko na chłopów je składa (!).** A podatków tych będzie bardzo wiele, jak piszą agitatorzy czescy, bo dług Polski wynosi aż 150 miliardów koron! Trzeba dodać, **że czechofilska gazeta „Tatry" wprost powołuje się bezczelnie na polską prasę pisząc o takim wielkim długu państwowym!** Straszą dalej agitatorowie w odezwach i broszurach Spiszaków i Orawiaków polską refomą agrarną, która odbierze gminom lasy (!).

Szumne tytuły artykułów przeciw Polsce głoszą **niestworzone wprost brednie o stosunkach w Polsce**, o głodzie, o niedostatkach, przyczem **na każdy fakt przytacza się głosy prasy krakowskiej wszelkich odcieni,** aby przekonać ludność co Polacy sami o sobie piszą. Są i inne „kwiatki" np. opowiadania o tem, że „Bilińskiego budu sudit w Parizi!", że wszyscy ministrowie polscy wywołali wojnę na wschodzie, że Czechy są już „rajem", wzorem wszelkiego ładu i cnót obywatelskich, podczas gdy Polska jeszcze toczy wojny, wewnątrz zaś pożera ją bolszewizm, łapownictwo i paskarstwo (nb. co prawda, to nie grzech. ale przecie **opozycyjna prasa czeska np. „Obczanskie Nowiny" przynoszą całe szpalty o tem, jak się w Czechach kradnie i paskuje!)**

Nawet podróż Hlinki do Paryża agitatorowie próbowali wyzyskać rozpuszczaniem wieści o tem, że pojechał tam z ramienia rządu czeskiego bronić Spisza i Orawy przed Polską, za co mu rząd czeski przyobiecał samodzielną Słowaczyznę. **Brutalne aresztowanie ks. Hlinki przerwało te sielankowe bajeczki o przyjaźni Masaryka i Hlinki.**

Poratem obok ustnej i piśmiennej agitacyi nastąpiło aprowizowanie ludności w mąkę, cukier, naftę, spirytus, tytoń itd. **Automobile zadarmo rozwożą tę żywność, sprzedawaną po niskiej cenie, a nieraz biedniejszym darmo rozdawaną.** Co prawda wiedzą nasi górale orawscy i spiscy, że z tego powodu głodują Czechy a **Słowaczyznę obrabowuje się dokładnie ze zboża i bydła.** Zdają sobie sprawę z tego, że ta żywność nie dowodzi zupełnie kwitnącego stanu w Czechach, **gdyż już w sąsiednich powiatach rozlega się płacz z powodu rekwizycyi żywności przeznaczonej dla obszarów plebiscytowych.**

Wreszcie **Czesi udają nagle wielką pobożność i naprawiają na gwałt postrzelane przez siebie krzyże na kościołach i figury przydrożne.** Chodzą nawet do kościołów na modlitwy. Ostatnie jednak „cudowne" nawrócenia były robione bardzo niezgrabnie. Chłop orawski i spiski stanowczo temu nie wierzy, **gdyż widział już tańce czeskich żołnierzy w kościołach.** **Z.**

Nieudała próba uwolnienia wodza czeskich bolszewików.

W aferę wmieszany b. czeski minister.

Praga, 23 października.

„Czeskie Słowo" donosi o sensacyjnej próbie wydobycia z więzienia w Pankratz (?) wodza czeskich bolszewików, Muny.

Oto ubiegłej soboty, gdy komendę nad wartą więzienną sprawował porucznik Poniatowski, zajechał przed gmach automobil, z którego wysiadł były minister Stribrny. Zwrócił się on do porucznika Poniatowskiego i **wręczywszy mu zamkniętą kopertę, zażądał wydania mu Muny. Porucznik odmówił.** Wtedy Stribrny dał mu do poznania, że **koperta zawiera 20.000 koron, a zarazem ponowił swe żądanie.** Poniatowski jednak odmówił i tym razem. Czując, że sytuacya staje się niebezpieczną, Stribrny szybko wsiadł do automobilu i odjechał. Porucznik Poniatowski twierdzi, że **pomyłka co do identyczności ministra Stribrnego jest wykluczona.**

Gaby Deslys nie chce być księżną!

Kraków, 24 października.

(m-m) Jak już donieśliśmy, Gaby Deslys, znana tancerka, przybyła do Nowego Jorku w towarzystwie młodego księcia de Crussol. Natychmiast reporterzy, chciwi sensacyi dla „Chronique scandaleuse" jęli oblegać piękną Gaby, starając się jeden drugiego ubiedz w uzyskaniu „interwiewu". Podczas wywiadu ze sprawozdawcą pisma „The Sun" oświadczyła Gaby Deslys:

— Do rzędu bajek należą pogłoski, jakobym ja uprowadziła księcia!... Książe chciał się ze mną żenić!... Od dwóch lat otaczał mnie swą adoracyą, a w ostatnim miesiącu nie było prawie dnia, w którym nie ponawiałby swej prośby o moją rękę.. Ale ja odmawiałam stale!...

— Czyżby się księżna pani nie podobał? — zapytał współpracownik „The Sun".

— Tego nie mogę powiedzieć!... owszem — to bardzo miły chłopiec, tylko nie na męża dla mnie... Nie chcę być księżną i nie porzucę sceny!

W dalszym ciągu rozmowy Gaby Deslys dodała, że nie spodziewała się, aby książe towarzyszył jej w podróży do Ameryki. Jego decyzya była zresztą tak nagła, że wyjechał, nie zabierając ze sobą żadnych pakunków.

Piękna pani nie wiedziała pono nawet, że jej wielbiciel znajduje się na pokładzie okrętu i dowiedziała się dopiero o tem wtedy, kiedy statek znalazł się na pełnem morzu.

Myśl o przyjeździe starej księżnej, która chce przemocą zabrać swego syna — bawi ogromnie Gaby Deslys... Mówiąc o tej ewentualności śmiała się serdecznie.

Gaby Deslys i książe Crussol zajęli w hotelu sąsiadujące ze sobą pokoje.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!
Rzucajcie gazety do skrzynek szpitalnych!

Operetka w „Nowościach".

„Cnotliwa Zuzanna"

operetka w 3 aktach J. Gilberta.

Upadek Wiednia jako stolicy, jako jednej z wielkich metropolii świata pociągnął za sobą fatalne następstwa dla niego w każdej dziedzinie życia. Obronną ręką wyszła jedynie wiedeńska operetka, która bez względu na wszystko prosperuje świetnie i pozostanie nadal królową operetek świata. Dość powiedzieć, że w bieżącym sezonie przyjęto i zakwalifikowano do grania w wiedeńskich teatrach aż 86 operetek, a wśród nazwisk twórców mamy nazwiska takich matadorów jak Lehar, Fall, Nedbal, Gilbert.

Gilbert (podobnie jak Lehar, Fall, Nedbal i Komzak) jest słowiańskiego (ba! nawet „galicyjskiego") pochodzenia, cechuje go właściwa słowianom melodyjność i pomysłowość kompozycyi, a przy wysokiej kulturze artystycznej daje rzeczy w swoim rodzaju prawdziwie wartościowe.

Do najudatniejszych prac Gilberta należy bezsprzecznie „Cnotliwa Zuzanna", z którą Dyrekcya „Nowości" wystąpiła jako z trzecią premierą w ożywionym swym repertoarze.

Treść dowcipna, w miarę drastyczna bez ordynarnych pornograficznych wybryków. Prowincyonalna cnota upostaciowana w pikantnej osóbce pani Zuzanny Pomarel (pna Czerneckówna) demaskuje się na scenie jako wesoła, żądna przygód i miłosnych awanturek damulka, a w wir swych ekstrawaganckich przygód wciąga cały cnotliwy dom uczonego pana de Aubreis (p. Latajner-Lawiński). Ale ani uczony, ani syn jego, córka i przyszły zięć nie grzeszą także nadmiarem cnoty i chętnie „puszczają się na boki". Bomba pęka w „Moulin Rouge" i cnotliwy papcio w myśl układu z swym przyszłym zięciem Rene (p. Józefowicz), że tylko wtedy zgodzi się na małżeństwo córki, gdy go kto przyłapie na nocnej lumpce — musi słowa dotrzymać... i mamy zaręczyny w Moulin Rouge... A cóż cnotliwa Zuzanna? Zostaje i nadal cnotliwą — w opinii swego męża p. Pomarda (p. E. Pilarski) starego, głupiego niedołęgi.

Do tego wesołego libretta zrobił Gilbert równie wesołą, niezwykle pomysłową i nader melodyjną muzykę. Melodyjność jest to właśnie główna zaleta Gilberta, której brak starają się najnowsi kompozytorzy zastąpić pozą operową. Taka piosnka szampańska w akcie II. lub tercet w III. są prawdziwemi perełkami operetkowego natchnienia.

Operetka ta w „Nowościach" została wystawiona z prawdziwym przepychem, jeżeli tego wyrazu użyć nam wolno. Ogólne uznanie zyskała zwłaszcza dekoracya w akcie II. przedstawiająca „Moulin Rouge". Kostyumy — zwłaszcza pań — b. gustowne i efektowne.

Z grających w pierwszym rzędzie wymienić należy p. Solnickiego niezrównanego w roli początkującego łobuza. Rozśmieszał on do łez widownię, a temperamentem porywał nietylko publiczność ale i współgrających.

P. Latajner-Lawiński wyśmienity aktor charakterystyczno-komiczny dał skończony typ fałszywego moralisty (Aubreis), a dyrektor Pilarski w epizodycznej rólce kelnera „trzymał" cały akt swym kostycznym nigdy nie zawodzącym humorem. Z uznaniem podnieść należy bardzo ładnie rozwijający się talent u młodociego Ernesta Pilarskiego, którego dowody złożył swym Pamarelem. Pan Ujhelli jest b. dobrym nabytkiem dla tej sceny.

Bohaterem wieczoru był p. Józefowicz, który tenorową partyę Renego śpiewał z brawurą rutynowanego artysty. Bardzo korzystne warunki zewnętrzne i tak rzadka u śpiewaków umiejętność tańca. Wyborną partnerkę znalazł Rene w milutkiej i ładnym głosem obdarzonej pani Józefowicz.

Panna Helena Szolcówna i Berta Kuźmińska są to b. utalentowane dwie osóbki, na które usilnie zwracamy uwagę Dyrekcyi. Posiadają one w wysokim stopniu umiejętność współgrania i mimiczne biorą żywy udział w akcyi toczącej się na scenie. Ich taniec posiada wiele wdzięku.

Obsady operetki dopełniły panie Rudlicka i Kosińska i wywiązały się zupełnie dobrze z zadania.

Publiczność bawiła się świetnie. Każdy numer śpiewny i taneczny był oklaskiwany, wiele z nich bisowano. **K. Krumłowski.**

Senzacyjny wypadek w Tatrach!

Morderstwo czy nieszczęśliwy wypadek? — Znalezienie zwłok zaginionego od roku chor. Henryka Katry.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane, 23 października.

Dnia 12 października wybrał się przewodnik I. klasy, Jan Gąsienica Ciaptak z Zakopanego na poszukiwanie zgubionej podczas ostatniej wycieczki na Gewoncie peleryny jednego z letników. Wybrał on drogę północnem zboczem Giewontu, które jak wiadomo, należy do najbardziej niebezpiecznych partyi turystycznych. Ściana ta składa się z szeregu progów, po których spuszczać się trzeba jedynie na linie, gdyż wysokość ich dochodzi do 50 m., a schodzenie żlebem jest jedynie możliwem dla wytrawnych i obeznanych z górskiem niebezpieczeństwem taterników.

Przebywając właśnie trzeci próg, zauważył nagle poniżej w głębokości 80 metrów jakieś zwłoki mężczyzny. Ponieważ jednak dostęp do trupa był nader trudny z powodu przyczyn wyżej wymienionych i ponieważ jeden człowiek i tak nie byłby mógł zwłok przetransportować, udał się Ciaptak zaraz w powrotną drogę do Zakopanego i zawiadomił Pogotowie Ratunkowe Tow. Tatrzańskiego, które wysłało zorganizowaną na miejscu wyprawę, pod kierownictwem znanego i zasłużonego bardzo w pracach ratunkowych p. Oppenheima i podchorążego Rzymka ze szkoły wysokogórskiej, z asystą 10 żołnierzy z tegoż oddziału.

Po przybyciu na miejsce przedstawił się obecnym straszny widok. Przed nimi leżał szkielet męski w ubraniu, z roztrzaskaną głową, przymarznięty kompletnie do ziemi. Po oderwaniu wprost siłą zwłok od ziemi i po wyrwaniu ze zamarzniętego ubrania portfelu, można było dopiero stwierdzić identyczność osoby. Owym zmarłym był chorąży med. 5 p. p. Leg. Polsk. (Wehrmacht), Henryk Katra, który zaginął w tajemniczy sposób 17 września 1918 roku. Przy znalezionym, ubranym w mundur wojskowy, **bez czapki,** znaleziono portfel z papierami osobistymi i pieniądzmi, które wskutek zimna przebiły się wzajemnie i zegarek srebrny, zupełnie zczerniały, ze wskazówkami na godzinie 6'14. — Pogotowie zajęło się zaraz przetransportowaniem zwłok do kostnicy w Zakopanem, gdzie po zawiadomieniu rodziny, odbył się pogrzeb.

Ś. p. Henryk Katra, słuchacz medycyny IV. roku na Uniwersytecie Jagiellońskim, ostatnio chorąży 5 p. p. Leg. Polsk., znanym był w Zakopanem, jako pierwszy asystent sanatoryum „Odrodzenie“, gdzie cieszył się ogólną sympatyą. Później, po wstąpieniu do wojska, **był ofiarą znanego zajścia w Krakowie w roku 1916 w październiku, z pewnym zniemczonym Polakiem, nadporucznikiem lekarzem,** który bez żadnego powodu rzucił się w śródmieściu na niego z szablą i dotkliwie go poranił, co wywołało takie oburzenie widzów, że tylko ucieczką na odwach uratował się ten c. k. patryota od zlynchowania. Od tego czasu był ś. p. Katra przedmiotem prześladowań władz wojskowych austryackich, aż w dniu zniknięcia, to jest 17 września 1918, gdy przebywał z rodziną w Zakopanem, przybył do niego jakiś jednoroczny podoficer, z którym, według zeznań rodziny, **miał jakąś burzliwą scenę,** po której bezpośrednio z owy żołnierzem razem **wybiegł tak, jak był ubrany, bez czapki z domu i od tego czasu aż do dnia znalezienia jego ciała zaginął wszelki słuch o nim.** Zrozpaczona rodzina napróżno szukała wszelkiemi drogami zaginionego; nie znaleziono nigdzie najmniejszego jego śladu.

Właśnie ten fakt ostatni nasuwa poważne wątpliwości, **czy śmierć chor. Katry** nastąpiła skutkiem nieszczęśliwego wypadku, czy też ś. p. Katra stał się **ofiarą tajemniczego morderstwa.** Oględziny lekarskie nic mogły obecnie niczego skonstatować, wobec faktu, że z ciała pozostał tylko nagi szkielet, a nadto **główa była jedną zwiększałconą masą,** gdzie trudno było rozpoznać szczegóły, rzucające jakieś światło na tę całą aferę. W każdym razie opinia ogółu domaga się od władz rządowych, aby wkroczyły w tę sprawę, celem wyjaśnienia i uspokojenia opinii publicznej.

Wypada złożyć podziękowanie członkom wyprawy Pogotowia Ratunkowego Tow. Tatrzańskiego, a specyalnie p. A. Oppenheimowi, jako też wojskowym szkoły wysokogórskiej, którzy swą energiczną pomocą przyczynili się do odkrycia i wyrwania z tatrzańskich śmiertelnych objęć jednej z wielu, nieszczęśliwej ofiary mordu czy przypadku. **W. B.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Jana Kantego

Wschód słońca 7'21

Zachód słońca 5'36

Długość dnia 10'52

Piątek **24** października

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Politvka“ W. Perzyńskiego.
Sobota: „Makbet“ Szekspira.
Niedziela, popoł.: „W małym domku“ T. Rittnera.
Wieczór: „Makbet“ Szekspira.

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Orfeusz w Piekle“.
Sobota: „Orfeusz w Piekle“.
Niedziela popoł.: „Wicek i Wacek“.
Wieczór: „Dwaj złodzieje“.

TEATR „BAGATELA“.

Sobota: „Kobieta bez skazy“.
Niedziela: „Kobieta bez skazy“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“ J. Gilberta.
Sobota: „Cnotliwa Zuzanna“ J. Gilberta.
Niedziela popoł.: „Cnotliwa Zuzanna“.
Wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Piątek: dr Józef Flach: „Autor a życie i człowiek“.
Sobota: Wykładu niema.
Niedziela o godz. 6-tej: dr M. Szyjkowski: „Zapolska, Rittner, Perzyński, z ilustr. szkoły dram.“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Piątek: Jan Grzegorzewski: „Z krain wschodzącego słońca“.
Sobota: Prof. Ludwik Skoczylas: „Koryfeusze nowożytnej literatury“. Część III.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B. L. 39).

Sobota: prof. dr Józef Reiss: „Przedstawiciele muzyki klasycznej“ (z ilustrac. muz.)

Teatr z nowym programem na prowincyi.

Sobota 25 bm.: Przemyśl.
Niedziela 26 bm.: Sambor.
Wtorek 28 bm.: Przeworsk.

—o—

Biskup Bandurski o swojej misyi w Cieszyńskiem.

(?) Wczoraj telegramy „Pata“ doniosły, że wielki i zasłużony patryota polski ks. Biskup Bandurski udaje się w tych dniach w Cieszyńskie, gdzie, jak się dowiaduje „Kuryer Lwowski“, **ma objąć niebawem ważny i odpowiedzialny posterunek narodowy.**

Wiadomość ta wywołała z pewnością w szerokich kołach społeczeństwa naszego wielkie zadowolenie, albowiem odczuwało ono jako krzywde to, że patryota tej miary i zasługi, co ks. Biskup Bandurski, złotousty i wpływowy mówca, w tych czasach, kiedy Polska z okresu swego bojowania przechodzi w okres pracy państwowotwórczej, znajdował się poza krajem, w Wiedniu mianowicie, gdy obecność i praca jego w Polsce mogłaby przynieść naszej sprawie narodowej jaknajświetniejsze rezultaty.

Korzystając zatem z obecności w naszem mieście ks. Biskupa Bandurskiego, nasz redakcyjny współpracownik zwrócił się do J. E. ks. Biskupa z zapytaniem, czy doniesienie agencyi telegraficznej „Pata“ odpowiada prawdzie. Z odpowiedzi ks. Biskupa wynika, że **doniesienie „Pata“ jest tylko częściowo prawdziwe.** Ks. Biskup Bandurski **udaje się wprawdzie do Cieszyna i cieszyńskiego obszaru** w celu przedstawienia ludności tamtejszej jego obowiązków narodowych wobec zbliżającego się plebiscytu i podniesienia ducha wśród społeczeństwa tamtejszego, ale **o objęciu przez siebie jakiegoś posterunku narodowego w Cieszyńskiem nic nie wie.**

Wyjazd ks. Biskupa Bandurskiego w Cieszyńskie ma nastąpić w dniach najbliższych.

—o—

Udział prawników z Małopolski w komisyi kodyfikacyjnej.

5 listopada odbędzie się pierwsze zebranie ustanowionej obecnie komisyi kodyfikacyjnej w Warszawie.

Komisya kodyfikacyjna składa się z 40 członków. Wśród nich znajdują się znakomici prawnicy, których nazwiska znane są w całym świecie naukowym.

Prezydentem komisyi jest dr Franciszek Fierich, prof. uniwersytetu krakowskiego.

Z Małopolski zasiadają w komisyi: dr Fr. Fierich, dr Ernest Till, prof. Uniw. lwowskiego, dr Maurycy Allerhand prof. Uniw. lwowskiego, dr Tad. Bujak, obecnie sędzia sądu Najwyższego, dr Aleks. Doliński prof. Uniw. lwowskiego, dr Tad. Dziurzyński b. docent Uniw. krak., obecnie prof. Uniw. w Poznaniu, dr Stan. Gołąb, docent Uniw. krak., dr Ant. Górski, prof. Uniw. krak., dr. Wład. Jaworski prof. Uniw. krak., dr Edmund Krzymuski prof. Uniw. krak., dr Jul. Makarewicz prof. Uniw. lwowskiego, dr Wiktoryan Mańkowski wicepr. sądu apel. we Lwowie, dr Zygm. Marek adwokat w Krakowie, dr Kamil Stefko prof. Uniw. warszawskiego, dr Jerzy Trammer adwokat w Krakowie, dr Stan. Wróblewski prof. Uniw. krak., dr Fryderyk Zoll prof. Uniw. krak., Jan Mrozowski sędzia sądu najwyż., dr Szymon Rundstein naczelnik wydziału w min. spraw zagr. i Franciszek Nowodworski prez. sądu najwyż.

Z Małopolski więc w Komisyi zasiada 22 członków czyli 55 procent.

—o—

35.000 „jasnowidzących“ w Paryżu!

(m-m) Paryż stanowczo wziął rekord pod względem ilości „jasnowidzących“, wróżbitek, chiromantek itp. 35.000 „jasnowidzących“ mieszka w Paryżu i znajduje klientelę!..

Za ich to pośrednictwem czarnooka pokojówka dowiaduje się, że „pewien młody człowiek brunet życzy jej dobrze, ale należy się wystrzegać starszego pana, który wkrótce list do niej napisze“, a sentymentalna „midinetka“ zapłaciwszy 5 franków unosi ze sobą wiadomość, że „myśli o niej blondyn i że czeka ją wkrótce szczęśliwa odmiana losu“.

Dotychczas jednak nie zdarzyło się aby któraś z „jasnowidzących“ wskazała, gdzie wolne mieszkanie do wynajęcia lub gdzie można kupić węgla... Tak daleko nie sięga moc „jasnowidzenia“ tych nowożytnych pytyi.

35.000 „jasnowidzących“ działa w Paryżu i robi dobre interesy... Zaiste głupota ludzka jest nieśmiertelna!...

—o—

„Temps“ przeciw wyborowi prezydenta Polski przez ludność

Kraków, 24 października.

(?) „Temps“ paryski, donosząc w korespondencyi z Warszawy, iż gabinet Paderewskiego podtrzymuje tezę konstytucyjną, zmierzającą do utworzenia w Polsce jednoizbowego parlamentu i do wyboru prezydenta przez ludność, zaopatruje to doniesienie w następujący komentarz krytyczny.

„Nie jest wcale pewne — pisze — że z republikańskiego punktu widzenia byłaby dobrą polityka zastosowania systemu, obranego przez obecny gabinet. **Można bezwątpienia wskazać palcem pierwszego prezydenta polskiej Rzeczypospolitej**, który wyjdzie z pierwszych wyborów plebiscytowych — **co jest w stanie uspokoić wszystkie obawy.** Ale czy ten system sam w sobie nie zawiera **zarodków poważnych wstrząśnień**, na które narażony być może system rządów w Polsce w bliższej lub dalszej przyszłości? **W kraju tak dalece przeniknietym tradycyą — socyalistyczną,** mimo wszystkich przeciwnych pozorów, u narodu tak głęboko jeszcze poddanego wpływowi duchowieństwa — **wystarczą pewne sprzyjające konjunktury polityczne, aby wprowadzić system, który być może stanie się potępieniem doktryny republikańskiej,** służącej właśnie za punkt wyjścia dla konstytucyi, którą próbuje się nadać Polsce.“

Korespondent „Tempsa“ zaznacza dalej, że jeszcze w kwietniu większość przywódców stronnictw w Sejmie oświadczała mu, iż jest przeciwną wyborowi prezydenta w drodze głosowania ludowego, przynajmniej o ile idzie o wybór pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Prezydent, ich zdaniem, **winien być wybrany przez Sejm obecny.** Kategoryczne oświadczenie min. Wojciechowskiego w Sejmie nie pozostawia żadnej wątpliwości, że od tej pory nastąpiła w tym względzie ewolucya w poglądach.

Straszna śmierć pod kołami wozu.

Kraków, 24 października.

(T) W nocy z 22 na 23 bm. wracała wozem z Bronowic właścicielka kawiarni na Czarnej Wsi Józefa Marczewska. Gdy zbliżyli się gościńcem do miasta nagle z zakrętu drogi wyłonił się szereg ciężkich wozów z węglem. Woźnica chcąc wyminąć cały konwój — skręcił nagle na kupę nagromadzonych kamieni. Wózek się wywrócił, a nieszczęśliwa pani Marczewska **upadła pod koła wozu z węglami, którego koła zmiażdżyły jej głowę. Marczewska poniosła śmierć na miejscu.**

Kto kogo chciał zamordować?

Prześladowany strzela do swego prześladowcy.

Kraków, 24 października.

(T) Strach przed śmiercią stał się tutaj w naszej opowieści pobudką do morderstwa czyli prześladowany chcąc pozbyć się swego prześladowcy postanawia jak najprędzej zgładzić go z tego świata. A historya jest autentyczną i przedstawia się następująco: Wczoraj między godziną 12 a 1-szą w południe przyszedł do Gustawa Dziedzica, właściciela straganu koło głównej poczty znany a niebezpieczny apasz i awanturnik Psahie Glassman, 25-letni młodzieniec, wszczynając z nim awanturę.

ZAMORDOWAĆ KAPUSIA!

Glassman czuł od dawna gniew i zawiść do Dziedzica. Glassman począł wyzywać spokojnego straganiarza aż wreszcie zawołał:

— Ty Kapusiu!... (Kapuś znaczy w języku bandyckim denuncyant) — dziś do godziny 12 w nocy nie będziesz żył, —a gdy cię zabiję, to nikt mi za to nic nie zrobi. Ja nie boję się ani sądu, ani policyi, — gdyż uznano mnie w wojsku za waryata. Rzeczywiście w wojsku austryackiem z powodu awanturniczego zachowania i napadów szału poproszono Glassmana z uprzejmością, by poszedł sobie do domu. Gdy bandyta dostatecznie przeraził swą ofiarę, oddalił się w spokoju.

LEPIEJ GDY JA GO ZABIJĘ, NIŻ ON MNIE!

Straganiarz Dziedzic wziął sobie bardzo do serca groźbę i słowa zbzikowanego bandyty — widać wiedział, czem to pachnie. I powiedział sobie: czemu ja mam umierać z jego głupiej ręki — niech on zginie z mojej. I aby czemprędzej uskutecznić swój zamiar a w ten sposób uniknąć śmierci, zamknął stragan, kupił rewolwer, upił się na „kuraś“ i udał się na poszukiwanie po mieście swego niedoszłego zabójcy. I tak groźny zabójca czekając na swą ofiarę do godziny 12 zmienił swą rolę — a ofiara poczęła czyhać na jego życie, czyli dramat bez pomocy autora przewrócił się do góry nogami.

Sytuacya obok swej grozy stała się nadzwyczaj komiczną, gdy drżący ze strachu przed śmiercią Dziedzic szukał po wszystkich knajpach i spelunkach Glassmana, by go uprzedzić.

SPOTKANIE.

Aż dopadł go wreszcie koło północy w pewnym nocnym domu zabawy przy ulicy Wawrzyńca l. 30, gdzie natknąwszy się na groźnego bandytę **strzelił do niego o dwa kroki z rewolweru. Bandyta trafiony w głowę upadł zbroczony krwią na ziemię,** a bojący się śmierci Dziedzic sam przeląkł się swego czynu, rzucił rewolwer i zniknął w ciemnościach nocy.

Nad ranem do pełniącego służbę na inspekcyi policyi urzędnika, wbiegł nagle człowiek blady, bez kapelusza z rozwianym włosem i zawołał:

— Panie, ja jestem zabójcą! — zabiłem, gdyż on mnie chciał zabić... i upadł zemdlony ze wzruszenia.

ZABITY, KTÓRY UCIEKŁ.

Obok „trupa“, lekkomyślnego bandyty, zebrali się jego towarzysze i towarzyszki, a po chwili zawezwano Pogotowie, które ocuciło „martwego“, a opatrzywszy go, postanowiło odwieść do szpitala.

Nagle, niestety, zniknął ciężko ranny i nikt go więcej nie zobaczył — zapewne uznał za stosowne nie wchodzić zbyt pod światło.

I tak w tej dziwnej historyi wszystko się dziwnie pomieszało. Niedoszły „trup“ siedzi w kozie i czeka na swego prześladowcę, który buja gdzieś z robitą głową po świecie. Czyli historya człowieka, który z obawy przed śmiercią chciał zostać mordercą.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i jutro Offenbacha „Orfeusz w Piekle“. Reżyseryę tej ślicznej opery prowadzi p. Lelewicz.

TEATR „BAGATELA“. Uroczysta inauguracya teatru „Bagatela“, która odbędzie się jutro wywołuje w całem mieście żywe zainteresowanie. Zastępy teatralnej publiczności oczekujące z niecierpliwością otwarcia nowego przybytku sztuki, będą niewątpliwie mile uwieńczone niespodziankami artystycznemi, które kryje wnętrze teatru. Również i szczęśliwie wybrana premiera rokuje powodzenie. **„Kobieta bez skazy“** świetna komedya Gabr. Zapolskiej, która na scenach b. Królestwa święciła niebywałe tryumfy, zakazana w Galicyi przez cenzurę austryacką, obecnie wchodzi tutaj na deski sceniczne i przewidywanie, że tryumf jej będzie nie mniejszy, jest zupełnie zrozumiałe tembardziej, że dyrekcya teatru „Bagatela“ wyposażyła sztukę w świetną obsadę artystyczną, oraz dała jej piękną oprawę dekoracyjną. Dzień jutrzejszy wyprzedzi msza św. o godz 10 rano w kościele Karmelitów, odprawiona przez ks. dra Masnego, proboszcza parafii św. Szczepana na Piasku, poświęcenia budynku teatralnego i wieczorem inaugur. reprezentacya **„Kobiety bez skazy“.** Wstęp w dniu tym mają tylko posiadacze zaproszeń wydawanych przez kancelaryę teatru (Karmelicka 6. I. p.) od 11 do 12 w południe.

KOMITET ORGANIZACYJNY zbiórki na Polski Czerwony Krzyż niniejszem podaje do wiadomości, że loterya i zabawa ludowa zostają odłożone i odbędą się w pierwszej połowie listopada br.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Członkowie Ogniska, chcący zaopatrzyć się w ziemniaki, mają złożyć należytość za nie w piątek dnia 24 lub w sobotę 25 bm. między godz. 4—6 wiecz. w lokalu Ogniska (Rynek 29 II p.). W piątek 24 października odb. się o godz. 6 wiecz. w Ognisku zebranie nauczycielstwa krak. w sprawie aprowizacyi.

WIEC PUBLICZNY stróżów i stróżek kamienicznych odbędzie się 26 bm. o godz. 4 popoł. w sali Magistratu w sprawie wniesionej do Sejmu polskiego ustawy dla stróżów i zaprowiantowania na zimę rodzin stróżowskich. Wstęp na wiec za okazaniem statutów lub legitymacyi stowarzyszenia.

NACZELNA KOMENDA STRAŻY OBYW. zaprasza wszystkich p. komendantów i p. prezesów Komitetów dzielnicowych, na posiedzenie Nacz. Kom., które odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 12 w poł. w sali posiedzeń Magistratu z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Naczelnego Komendanta, 2) Sprawa rozwiązania Straży.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO z kazaniem odbędzie się na uroczystość św. Rafała Archanioła w niedzielę o godz. 10 i pół rano, w kościele św. Krzyża w Krakowie.

Z STOWARZYSZENIA DOROŻKARZY. W dniu 25 września br. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stow. dorożkarskiego, na którem wybrano Wydziałowymi: A. Kipla, F. Rajcę, F. Kolwasa, P. Chrząszcza, S. Znańskiego, W. Wadowskiego, Członkami komisyi kontrolującej: Tomasza Słobodziana, Andrzeja Butyńskiego, Jana Miszkę.

ZGROMADZENIE MAJSTRÓW KRAWIECKICH i krawczyń odbędzie się w niedzielę d. 26 o godz. 10 rano w lokalu Miejskiej Kasy Chorych przy ul. Dunajewskiego 5, parter. Porządek obrad: 1. Katastrofalny brak węgla i nafty; 2. Normalny cennik a rzeczywistość paskarzy; 3; Jak gospodaruje cech; 4. Dyskusya, wnioski.

ZEBRANIE INWALIDÓW. Komunikują nam: W niedzielę odbyło się zgromadzenie Związku żyd. inwalidów, wdów i sierót grupy krakowskiej, pod przewodn. p. Fischera. Jako przedstawiciele komitetu pomocy żydów polskich obecni byli dr Landau Aschkenaze, dr Nichtberger, Steinberg, Freund i Wallach. W dyskusyi, toczącej się około założenia kooperatyw, konsumu oraz domu dla inwalidów, zabierali głos prawie wszyscy obecni. Szczególnie dr R. Landau zajął się gorąco sprawą inwalidów, wyznaczając dla nich z komitetu amer. odzież i obuwie. Omawiano sprawę współpracy z polskim Związkiem inwalidów, zachęcając ogół inwalidów żyd. do przystępowania także na członków tego Związku, a Wydział postanowił we ważniejszych sprawach komunikować się z polskim Związkiem inwalidów i zająć z nim jednolite stanowisko. Uchwalono rezolucyę wzywającą wszystkich niezorganizowanych inwalidów, wdowy i sieroty, do stworzenia organizacyi inwalidów żyd., konsumów inwalidów, warsztatów spółdzielczych, jakoteż kursów instruktorów dla inw. częściowo jeszcze zdolnych do pracy. Organizacya ta ma starać się o subwencyę od władz rządowych autonom. i instytucyi żyd.

ZGROMADZENIE KATOL. SŁUŻBY DOMOWEJ MĘSKIEJ odbędzie się w niedzielę 26 bm. w Domu robotniczym ul. św. Tomasza 27 o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym sprawa polepszenia bytu, założenie konsumu i sprawy organizacyjne.

(T) **SPOSOBY KIESZONKOWCÓW.** Wczoraj do tramwaju jadącego ulicą Grodzką wsiadł p. Arendt. Podczas jazdy przyczepił się do niego znany policyi kieszonkowiec Stefan Wolfinger l. 31 i począł wypytywać się p. Arendta o mieszkanie z kuchnią (?!) Podczas tej interesującej rozmowy nie omieszkał wyciąć swemu towarzyszowi tramwajowej podróży kieszeni z portfelem i gotówką, którą następnie podał ukrytym swym kompanom. Poszkodowany gdy spostrzegł brak kieszeni, kazał aresztować złodzieja przy którym jednak nie znaleziono już gotówki. Zabawił się w „podaj dalej“.

(T) **ZŁODZIEJKA PALI BANKNOTAMI W PIECU.** Wczoraj aresztowano na tutejszym dworcu kol. Michalinę Dolińską, i Zofię Kozorę z Radomia, które okradały z najspokojniejszem sumieniem spokojnych przechodniów z portfeli. Podczas rewizyi znaleziono u Kozorowej gotówkę w kwocie 1100 K. Gdy rewidująca złodziejkę funkcyonaryuszka policyi zwróciła się ku drzwiom — Kozorowa rzuciła coś nieznacznie do otworu pieca, w którym się paliło. Zauważono to jednak już zapóźno i wyciągnięto z ognia niedopałki portfelu, jakiegoś paszportu i banknotów. W ten sposób złodziejka chciała pozbyć się kompromitujących ją dowodów kradzieży. Obie niegrzeczne damy powędrowały pod Telegraf.

ŚLUB p. Tadeusza Gawła z pną Adelą Wnękówną odbędzie się we wtorek 28 bm. o godz. 6 wieczorem w kościele OO. Reformatów.

ŚLUB p. Maryi Brandhuberównej, córki Wandy z Korneckich i Ludwika Brandhuberów, z p. drem Krzysztofem Missoną, lekarzem, odbył się dnia 23 bm. w kościele parafialnym św. Mikołaja w Krakowie.

Nadużywający mandatu poselskiego utraca prawa wyborcze.

Warszawa (PAT) Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Szczygła dysputowała nad wnioskiem p. Lutosławskiego **nad środkami ubezpieczenia Sejmu przed udziałem elementów zbrodniczych.** Uchwalono dodatkowy artykuł do rozdziału VIII w brzmieniu następującem: „**Nie mogą korzystać z prawa wyborczego obywatele skazani za przestępstwa hańbiące oraz winni nadużycia mandatu poselskiego dla celów nieprawego zysku.** Ordynacya wyborcza określi przestępstwa, które pociągają za sobą **czasową, lub stałą utratę prawa wyboru lub wybieralności**". Następnie omawiano sprawę zwoływania, odraczania i zamykania sesyj sejmowych, oraz **prawa prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do Sejmu.** Sprawę tę odesłano podkomisyi dla sformułowania wniosków.

Podkomitet wspólny komisyi zagranicznej i wojskowej postanowił zaprosić na następne posiedzenie, które odbędzie się 29 bm. **do udziału w naradach prezydenta ministrów p. Paderewskiego.**

Niemcy żądają wolnego przemarszu przez Litwę.

Wilno. (PAT) Zastępca gen. v. der Goltza, gen. Eberhardt, zażądał od Litwy, aby przepuściła wojska niemieckie przez swe obszary. **Litwini odpowiedzieli na to żądaniem, aby wojska niemieckie natychmiast opuściły obszar Litwy.** Oddziały Bermonta stoją na linii Radziwiliszki-Rosienie i nie posuwają się dalej.

Stan oblężenia na Litwie.

Kowno. (PAT) Na całej Litwie ogłoszono stan oblężenia. **Tarybę zwołano** na dn. 25 bm.

Anglia zrzuca odpowiedzialność za Goltza na Berlin.

Warszawa. (Tel.) Jak słychać ententa, specyalnie zaś rząd brytyjski zdecydował się zrzucić odpowiedzialność za wystąpienia von der Goltza na rząd berliński, mimo że tenże wypiera się wszelkiej łączności z von der Goltzem. Oprócz blokady ścisłej Niemiec **przewidziane jest jako środek represyjny, bombardowanie Rygi.**

Wzmocnione ataki bolszewickie pod Połockiem.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 23 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **W rejonie Połocka bolszewicy, wprowadzając do akcyi nowe siły, w dalszym ciągu uporczywie atakują nasze oddziały.** Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Bez zmiany.

Ponowne przedłużenie rozejmu z Petlurą.

Warszawa. (Tel.) Ze sfer zbliżonych do urzędu spraw zagranicznych komunikują, że rozejm z Petlurą został ponownie **przedłużony o 2 tygodnie z ostatecznym terminem do 9 listopada b. r.**

Psków bombardowany, Petersburg rokuje o kapitulacyę.

Warszawa (Tel.) Poselstwo angielskie w Warszawie otrzymało komunikat biura Reutera z pierwszymi oficyalnymi wiadomościami o ostatniej fazie akcyi przeciw Petersburgowi. Według komunikatu tego **Judenicz zajął Gatczynę, Krasne Sioło i linie kolejowe, prowadzące w głąb Rosyi. Kronsztad wywiesił białą flagę** dnia 17 b. m. **Szczegóły zajęcia Kronsztadu nie są dotąd znane.** Wojska estońskie prowadzą w dalszym ciągu **pomyślny pochód na Psków.** Obecnie **Psków jest bombardowany.** Z Petersburga otrzymano wiadomość, cż bolszewicy przygotowują tam stan oblężenia. Twierdzenie bolszewickie, że kontrofensywa bolszewicka odebrała z powrotem Gatczynę i Krasnoje Sioło nie uzyskała potwierdzenia. Potwierdza się natomiast wiadomość, że **deputacya Petersburga przybyła do Gatczyny 17 bm., proponując poddanie stolicy, jeżeli miasto nie będzie bombardowane.**

Urzędowy organ bolszewicki wzywa Lenina, aby poszedł w ślad Beli Kuna!

Praga (PAT). Tutejsza agencya rosyjska donosi z Moskwy: **Organ bolszewicki „Izwiestia" domaga się, aby Lenin postąpił śladami Beli Kuhna.** Mianowicie pisze: Rosya sowiecka przeżyła dwie katastrofy. **Rządy sowieckie, jeden po drugim, upadają.** Na wschód od Czernichowa pobił armie bolszewickie generał Marmontow. Denikin rozbił nasz front w Rosyi centralnej i postępuje na Moskwę. Również na froncie Kołczaka wydarzenia przybierają niekorzystny dla nas obrót. Jak się zdaje, **reakcyoniści muszą się znajdować również w sztabie naszej armii,** którą zawikłali niepotrzebnie w walki aż na stepach syberyjskich. Wśród tych okoliczności należy postawić pytanie, **czy rząd sowietów wytrwa jeszcze jakiś czas i czy nie byłoby raczej odpowiedniem, aby, nie czekając na wtargnięcie wojsk do Petersburga i Moskwy, wstąpić w ślady Beli Kuhna.**

Wojska Judenicza na przedmieściach Petersburga

Londyn (PAT). Dzienniki donoszą, że **wojska Judenicza stoją na przedmieściach Petersburga i zajęły już tę część miasta, w której znajduje się fabryka putiłowska.**

Przerwanie frontu Kołczaka.

Berlin (PAT). „Voss. Zeitung" podaje za źródłami rosyjskiemi następujące telegraficzne sprawozdanie z frontu rosyjskiego z dnia 22 b. m.: Front generała Judenicza: Wojska nasze dotarły aż do miasta Pawłowska. Front generała Denikina: **Obecnie toczą się walki na zachód od Kijowa. Na wschód od Orła wkroczyły nasze wojska do gubernii Tulskiej.** Na południe od Woronożu trwają **gwałtowne walki.** Front generała Kołczaka: **Na południe od Kurgania nieprzyjaciel przerwał po walkach nasz front.**

Zatopienie 2 torpedowców bolszewickich.

Londyn. (PAT) Admiralicya donosi, że **4 bolszewickie torpedowce podjęły rankiem 21 bm. atak na okręty estońskie i na torpedowce angielskie** w zatoce Kaparia. **Dwa bolszewickie torpedowce zatonęły.** Z załogi uratowano 6 osób. **Anglicy i Estończycy nie ponieśli żadnych strat.**

Bolszewicy organizują rewolucyjną radę wojenną.

Warszawa (Tel.) Dekretem Lenina zorganizowana została **jednolita, rewolucyjna rada wojenna, której władzy podlegają wszystkie siły zbrojne Rosyi sowieckiej.** Do rady wyznaczony został gen. Parski, dowodzący wojskami moskiewskiego okręgu i były pułkownik sztabu jeneralnego Jacymow. **Trocki pozostał jako główny kierownik spraw politycznych czerwonej armii.**

Trocki żąda zniesienia rad sowieckich.

Kopenhaga (PAT). Według sprawozdania z Rosyi, **zaproponował Trocki zniesienie wszystkich rad żołnierskich** i utworzenie wspólnej komendy dla wszystkich wojsk sowieckich.

Siły zbrojne czerwonej Rosyi.

Bukareszt (PAT). Ag. Dacia donosi z Odessy: Według dziennika „Swobodnaja Rosja" **wynosi stan efektywny rosyjskiej armii czerwonej 485 tysięcy żołnierzy,** którzy utrzymują wewnątrz kraju porządek.

Wielka dezercya w armii bolszewickiej.

Paryż (S. tel. wł.). Z Rewelu donoszą, że Trocki wydał przed kilku dniami rozkaz, w którym wzywa do **jak największej oszczędności w używaniu amunicyi,** której produkcya z dnia na dzień staje się trudniejszą. Oświadczył on, że dezercya **w armii czerwonej wynosi 60 procent stanu oddziałów.** Wskutek braku środków żywności **przyszło w Petersburgu do krwawych rozruchów ulicznych.**

Uwierzytelnienie posła angielskiego w Warszawie.

Warszawa (PAT) Wczoraj odbył się w Belwederze zę zwykłą uroczystością akt wręczenia listów uwierzytelniających pierwszego stałego reprezentanta Wielkiej Brytanii p. Horacego Rumbolda, posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego.

W przemówieniu swem poseł **dał wyraz radości narodu angielskiego, że Polska odzyskała niepodległość,** wspomniał, że trudności, jakie napotyka Polska u siebie, jak i zagranicą są wprawdzie znaczne, ale spodziewa się, że dzięki gorącemu patryotyzmowi, który umożliwił Polakom przetrwanie tylu cierpień, trudności te zostaną usunięte. W końcu prosił o poparcie w swojej działalności Naczelnika i rządu polskiego. Naczelnik państwa zapewnił posła o życzliwem poparciu swojem i rządu polskiego.

Aresztowanie ministeryalnego referenta aprowizacyi.

Warszawa (telef.). Aresztowany został referent ministerstwa aprowizacyi na obwód łucki, Jerzy Szpitalski. Aresztowanie nastąpiło **wskutek nadużyć cukrem,** których się dopuścił Szpitalski w charakterze urzędowym.

Nowy pociąg nocny Warszawa-Kraków-Lwów.

Warszawa (PAT) Celem zaspokojenia potrzeb ludności, ministerstwo kolei żelaznych rozważa cały szereg nowych połączeń osobowych, mianowicie zamierza wprowadzić i dzienny pociąg **Poznań—Warszawa—Wilno, drugi pociąg nocny, Warszawa—Kraków—Lwów** i nocny pociąg **Warszawa—Sosnowiec.** Ponadto projektowane jest urządzenie **bezpośredniej komunikacyi między Wilnem—Lwowem a Warszawą.** Wreszcie ma być dodany wagon sypialny do pociągu Warszawa—Mińsk.

Ukamienowanie Salandry przez socyalistów.

Berlin (S. Tel. wł.) „Avanti" donosi, że Salandra w czasie przemówienia na zgromadzeniu w St. Sever został **ciężko pobity przez tamtejszych socyalistów.** Wskutek uderzenia kamieniem **odniósł Salandra ciężką ranę.** Policya uwięziła 8 uczestników zamachu na Salandrę.

Ustąpienie ministra Leśniewskiego?

Warszawa. (Tel.) W kuloarach sejmowych kolportowana jest uporczywie **pogłoska o bliskiem ustąpieniu ministra spraw wojskowych Leśniewskiego, którego miejsce ma zająć obecny wiceminister Sosnkowski.** Na stanowisko wiceministra miarodajne sfery wysuwają obecnego dyrektora departamentu mobilizacyjno-organizacyjnego w min. spraw wojsk., pułkownika **sztabu generalnego Rybaka.** Mówią, że w razie gdyby kandydatura pułkownika Rybaka na podsekretarza stanu spotkała się z oporem pewnych sfer, wówczas objąłby on dowództwo dywizyi na froncie.

Najpierw wymiana koron na marki, potem wymiana marek na złote.

Warszawa (telef.). Ze źródeł miarodajnych informują, że **nowe marki polskie zaczną drukarnie wiedeńskie tłoczyć dopiero z końcem października b. r.** Druk banknotów potrwa przypuszczalnie **dwa miesiące,** albowiem potrzeba ogólna wynosi **około 18 miliardów marek,** a drukarnie mogą wydrukować **tylko 8 miliardów miesięcznie.** Sfery miarodajne, zbliżone do ministeryum skarbu, zapowiadają, że kontrola w drukarniach jest bardzo ścisła. Banknoty drukowane są na papierze, dostarczonym przez rząd polski. Szereg urzędników polskich, znajdujących się na miejscu w drukarniach, liczy zarówno wydawanie papieru, jak otrzymane paczki banknotów. Projekt zastąpienia marek nową walutą złotego polskiego nie został bynajmniej zarzucony, przedtem jednak **nastąpi wymiana koron na marki. Banknotów, opiewających na złote polskie, wydrukowano w sierpniu 900 milionów, we wrześniu tylko 300.000.** Wskutek tego, że ilość powyższa nie może zastąpić będących w obiegu marek, **zamianę na złote polskie odłożono na czas późniejszy.**

Kresy nasze żywić się muszą otrębami!

Warszawa (Tel.) Szef zarządu cywilnego dla ziem wschodnich, p. Gordziakowski, oświadczył z naszym korespondentem, że **zaopatrzenie kresów w żywność przedstawia się bardzo ciężko.** W czasie gdy Stany Zjedn. dostarczały Polsce mąki i tłuszczu, otrzymywały cząstkę z tego i kresy. Pomoc powyższa opiewała wprawdzie na 20 procent najkonieczniejszego zapotrzebowania, ale wywoływała zarzut, że **przychodzimy do ziem nowo zajętych z próżnymi rękami. Obecnie kresy stale nie otrzymują zboża.**

Z powodu braku mąki, ludność spożywa otręby zmieszane z prosem i mielonymi makuchami. We wschodniej części Wołynia urodzaj jest wprawdzie dobry, ale zbożem stamtąd otrzymanem musi się wyżywić 7 powiatów tamtejszych. Aby zaradzić obecnemu położeniu aprowizacyjnemu na kresach, **zarząd cywilny stara się o zakupienie zboża w Rumunii i na Ukrainie.** Niestety, **istnieją trudności przy nabywaniu przez zarząd cywilny waluty obcej,** za którą możnaby dokonać zakupna zboża. Usunięcie tych trudności jest obowiązkiem centrali dewiz.

Sprawa pułk. Domańskiego będzie umorzona.

Warszawa (Tel.) Ze źródła miarodajnego dowiaduje się „Przegląd Wieczorny", że śledztwo w sprawie aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa podpułkownika Domańskiego jest już na ukończeniu. Śledztwo nie dało **żadnej podstawy do wytoczenia Domańskiemu oskarżenia. Sprawa została skierowana ku umorzeniu.**

Zawieszenie „Hajnta".

Warszawa (telef.). Wskutek rozporządzenia sądu okręgowego, zawieszony został dziennik żargonowy „Hajnt". Zamiast niego wychodzi nowa gazeta żargonowa „Der Tag".

D'Annunzio zapowiada nową decydującą akcyę.

Londyn (S. Tel. wł.) Korespondent „Daily Chronicle" rozmawiał w Rjece z D'Anunziem, który oświadczył, że w najbliższym czasie podejmie nową decydującą akcyę. **Gotów jest on życie swe złożyć w ofierze,** aby dać narodowi włoskiemu przykład, jak oswobadza się uciskane narody.

Kronika telegraficzna.

(W) **OGŁOSZONO ROZPORZĄDZENIE O OTWARCIU DYREKCYI POCZT** i telegrafów w Krakowie, której okręg będzie obejmował Śląsk Cieszyński, zachodnią część b. Galicyi, — łącznie po powiaty sandecki, grybowski, tarnowski i dąbrowski, tudzież ewentualnie Spisz i Orawę, w granicach, jakie przypadną Polsce i południowo-zachodnią część b. Królestwa Kongresowego, łącznie po powiaty częstochowski, noworadomski, włoszczowski, kielecki i stojnicki.

ZAKAZ KOLPORTOWANIA „WIENER TAGESZTG." W POLSCE. Prezydyum namiestnictwa ogłasza że wychodzące w Wiedniu czasopismo „Wiener Morgen Zeitung" którego rozszerzanie na galicyjskim obszarze zostało zakazane, zmieniło obecnie swoją nazwę na „Wiener Tages Zeitung". Prezydyum Namiestnictwa rozszerza zakaz olkportowania także tego pisma.

DYREKCYA LWOWSKIEGO BANKU PRZEM. PRZENOSI SIĘ DO WARSZAWY. Odbyło się tu walne zgromadzenie członków Banku przemysłowego. Postanowiono przenieść dyrekcyę Banku do Warszawy, a we Lwowie pozostawić jedynie filię.

WE LWOWIE POWSTAJE SYNDYKAT DZIENNIKARZY. We Lwowie powstaje syndykat dziennikarzy polskich. W środę odbyło się w sali koła literackiego zebranie współpracowników pism, na którem uchwalono przystąpić do utworzenia syndykatu dziennikarzy, mającego na celu obronę moralnych i materyalnych interesów pracowników dziennikarskich. Po dyskusyi uchwalono poruczyć rozpatrzenie statutów synkatu warszawskiego i krakowskiego komisyi trzech: pp. Rolle, red. Fryling i dr. Vogel. Komisya ma przedłożyć odpowiednie wnioski na najbliższem zebraniu mającem się odbyć 18 bm. o godz. 7 wieczór.

(W) **UJEDNOSTAJNIENIE SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA.** W wykonaniu akcyi ministeryum spraw wewnętrznych, zmierzającej do ujednostajnienia służby bezpieczeństwa w całem państwie, komendy główne bezpieczeństwa publicznego przystąpiły do reorganizacyi służby bezpieczeństwa na terenach b. zaboru austryackiego, przydzielając jednocześnie do istniejących już tam kadrów policyjnych około 1000 ludzi i żandarmów byłej milicyi ludowej.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU. Wczoraj odbyła się w Poznaniu podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru poznańskiego pułku, który pierwszy wyzwolił Poznań z niewoli niemieckiej. Na uroczystość przybyli gen. Dowbór-Muśnicki, dowódca okręgu generalnego poznańskiego gen. Zieliński, przedstawiciele misyi zagranicznych, delegacye obywatelstwa poznańskiego, władz i duchowieństwa.

Po zamknięciu kroniki.

(s) **ODCZYT CEZAREGO JELLENTY,** p. t. „Poeci grzechu i zbrodni" zgromadził wczoraj liczną publiczność ze sfer inteligencyi w sali „Sokoła". W półtoragodzinnym referacie omówił prelegent szczegółowo twórczość literacką ostatnich lat dwudziestu, o ile dotyczy tematu prelekcyi. Szczególnie zajmującą była analiza twórczości Poego, Wilde'a, Dostojewskiego. Nadzwyczaj barwny pod względem formy i treści, z miłą swadą wygłoszony odczyt, spotkał się z życzliwym aplauzem publiczności.

„GAZETA MUZYCZNA" pod redakcyą p. St. Niewiadomskiego rozpoczęła drugi rok istnienia. Najnowszy zeszyt zawiera: artykuły St. Niewiadomskiego o operze i najbliższym sezonie koncertowym lwowskim, dra Reissa o Offenbachu, Binentala o przyszłem Muzeum muzycznem w Polsce, oraz obfitą kronikę i wiadomości z kraju.

—o—

Sielanka angielsko-niemiecka.

WYNURZENIA PANIENKI Z INTELIGENCYI. — ŻELAZNA RĘKA W AKSAMITNEJ RĘKAWICZCE.

Kraków, 24 października.

(B.) Rok już upływa od chwili, w której okupacyjne wojska angielskie zajęły prowincye nadreńskie i stare, historyczne miasta. Jeśli wierzyć można sprawozdawcom dzienników angielskich, stosunek wzajemny zdobywców i podbitych jest więcej, niż poprawny, bo **serdeczny.** Ani śladu oburzenia lub obrażonej dumy. Zwłaszcza niemieckie Maedchen obsypują angielskich Tommy tysiącem uprzejmości i żywią dla nich jak najżyczliwsze uczucia. Korespondent „Daily Chronicle" przytacza wynurzenia pewnej panienki z kolonii, którą zalicza do sfer inteligentnych.

„Jesteśmy zadowoleni, że mamy u siebie Anglików, — mówiła owa panienka, — są spokojni i łagodni i nie mają do nas takiej nienawiści, jak Belgijczycy i Francuzi, których kraje były zniszczone. **My tu w kolonii czujemy, że wojska angielskie chronią nas od złych ludzi,** którzyby chcieli zrobić rewolucyę, rabować sklepy, a może nawet mordować ludzi. Dobrze byłoby, gdyby kraj nasz został osobną republiką, bo my nie lubimy Prusaków".

W dalszym ciągu opowiada korespondent, że ta powszechna życzliwość, jaka otacza wojska angielskie, jest wynikiem angielskiego systemu, który **rządzi żelazną ręką w aksamitnej rękawiczce.**

Strajki są surowo wzbronione w strefie okupacyjnej, wszelkie próby agitatorów karane są więzieniem. Ludność natomiast dostaje pod dostatkiem żywności, w handlu przywrócono wolny obrót, oprócz paru niezbędnych artykułów, które sprzedawane są za kartą, aby nie rosły w cenie. Ludność wdzięczna jest za to, że wróciła do normalnego życia, do zwyczajów i rozrywek przedwojennych. Kinematografy, teatry i kawiarnie są przepełnione. Kolonia nie czuje żelaznej ręki pod aksamitną rękawiczką.

Akademia francuska opiekunką osieroconych.

WNUCZKA RACINE'A. — INTERWENCYA U KRÓLA. — NIEŚMIERTELNI OPIEKUNAMI.

(eł) Akademia francuska jest nietylko salonem, jakiemś ściśle izolowanym kołem wybranych, troszczących się jedynie o sprawy ducha, lecz niekiedy zajmuje nadto stanowisko opiekunki wdów i sierót, sławnych ludzi, których cała chwała nie zdołała jednak zapewnić bytu ich rodzinie.

Jak opowiada „Revue Libre", w r. 1782 doszło do wiadomości Akademii, że pani Harriagne, wnuczka Racine'a, znajduje się w tak opłakanym położeniu, że zmuszona jest zwrócić się do króla z prośbą o wsparcie, za pośrednictwem Akademii, jako protektorki.

Ówczesny dyrektor, którym był Zomenie de Brienne, pośpieszył osobiście poprzeć sprawę przed tronem, i uzyskał przyznanie pensyi w kwocie 1200 liwzów rocznie.

Jednakże już w kilka miesięcy później zmarła wnuczka autora „Fedry", i Akademia uznała w dalszym ciągu za swój obowiązek, zaopiekowanie się losem osieroconej córki, która pozostała bez żadnego zaopatrzenia.

Książę de Beauvan, jeden z ówczesnych czterdziestu „Nieśmiertelnych", podjął się ponownej interwencyi u króla, lecz wszystko co uzyskał po 6 tygodniach starań, to pensyjkę 500 liwzów, zgoła niewystarczającą.

Wówczas „Nieśmiertelni", z których niejeden mimo wej glory pozostał nadal biedakiem, opodatkowało się jaknajwyżej, byle prawnuczka poety, — którego sława pomnożyła blask Francyi, — mogła wieść wolną od trosk materyalnych, jakkolwiek bardzo skromną egzystencyę.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.